

Verba & Sylwia Przybysz, Nie widzisz mnie

dlaczego znów nie widzisz mnie
mój cały świat rozpada się
co zrobić mam, jak zbliżyć się
byś w końcu zauważył mnie

idziesz ulicą, to uderza cie jak grom z nieba
i chcesz się nie bać, ale dorbze wiesz ze yak się ni eda
jest twoim crashem, rozwała twój porządek w głowie
mylą się słowa, zatrzymuje cały krwioobieg

oczami wyobraźni widzisz wszystko jakby z boku
odważny ruch, niczym hasło do hotspotu
w swoich marzeniach nie masz zahamowani
nic cie nie obchodzi czy ktoś będzie komentował

wpatrzenie w siebie, jaby się odnaleźli wreszcze
ciągle tacy obcy, choć mieszkamy w jednym mieście
i choć wszystko co wiesz – to jak ma na imie
nie tracisz czasu, twoje motto: carpe diem!

nic porozumienia nadajecie na tym samym paśmie
przez te wyobraźnie jzu masz prawie tachykardię
czujesz się jak w real, że już poca ci się dłonie
z tego transu wybudza cie tramwajowy dzwonek

dlaczego znów nie widzisz mnie
mój cały świat rozpada się
co zrobić mam, jak zbliżyć się
byś w końcu zauważył mnie

Cała odwaga, na którą zbierasz się tak długo
Pęka jak turysta przemycający pluton
I myślisz: "Cokolwiek powiem niczego nie zmienię"
Sytuacja z góry skazana jest na niepowodzenie

i te blokady, które sobie wciskasz
za chuada: za gruba, za brzydka, za niska
po co ta ocena, nie ejsteś sędzią tutaj
nigdy nie wiesz czego ona właściwie szuka

trzeba mieć siłę, żeby walczyć o szczęście
nikt nie widzi ludzi, co maskują się pretekstem
przed szereg wyjdź, bo jak nie znajdziesz odwagi
będziesz njak niespełniony pisarz, który pisze do szuflady

niby oklepany tekst, że tylko jedno życie mamy
ale jak przemyślisz sobie, zegnasz się z wątpliwościami
że gdy przyjdzie ostatni dzień twego życia
poczujesz, że to było łatwe, ale już za późno dzisiaj

dlaczego znów nie widzisz mnie
mój cały świat rozpada się
co zrobić mam, jak zbliżyć się
byś w końcu zauważył mnie